KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 19 WRZEŚNIA 1933 ROKU. | Nr. 259.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

SPRAWA O ZAMORDOWANIE Ś.P. CHUDZIKA

PONURE KULISY ZBRODNI W BRZOZOWIE.

15 maja r.b. w Brzozowie w woj. Lwowskiem po wiecach posłów B.B. Galicy i Matuszka, oraz po wiecu posła Rymara w okolicznych wsiach, poseł Rymar i dwaj sekretarze Str. Nar. w pow. Brzozowskim mjr. Owoc i mgr. Chudzik udali się wieczorem do ks. kanonika Dutkiewicza na plebanję, skąd po spożyciu kolacji Owoc, Chudzik i rejent Gwóźdź wyszli na ulicę około godz. 10.30 Zaledwie opuścili plebanję z ciemnego zaułka padły śmiertelne strzały i zanim pos. Rymar oraz ks. Dutkiewicz wybiegli z domu na ulicę mgr. Chudzik zmarł. Mjr. Owoc ciężko ranny kilkunastoma kulami śrutowemi, po dłuższem leczeniu w szpitalu wyzdrowiał. Sprawca ohydnego mordu zbiegł.

Do wykrycia sprawców przyczynił się anonim, który w dniu pogrzebu Chudzika doręczono przez nieznanego osobnika rejentowi Gwoździkowi. Anonim oddano w ręce obecnych w tym czasie w Brzozowie red. dr. Hrabyka i red. Bilana. Po sfotografowaniu list został doręczony przez posła Rymara i rej Gwoździa na miejscu delegatowi wojewódzkiej komendy P. P. Anonim wskazywał jako sprawców mordu, urzędnika komunalnego Jajkę, oraz wywiadowcę policji Stankiewicza. W trzy dni później aresztowany został Jajko, a następnie Stankiewicz. Na podstawie długich dochodzeń prokurator wygotował przeciwko obu akt oskarżenia, oskarżając również komisarza policji w Brzozowie Drewińskiego.

Ś. p. Chudzik zginął od kul przeznaczonych dla majora Owoca, który miał paść ofiarą potwornego zamachu. Ś. p. Chudzik pozostawił ciężko chorą żonę, oraz dwuletnią córkę w dniu zaś pogrzebu przyszedł na świat syn

Akt oskarżenia przeciwko trzem oskarżonym obejmuje 20 arkuszy. Akta sądowe w związku z tą sprawą wynoszą dwa tomy.

Dwaj pierwsi oskarżeni przebywają w więzieniu sanockim, oskarżony kom. Drewiński znajduje się we Lwowie pod dozorem policyjnym i przebywał w komendzie wojewódzkiej P. P., skąd nie wolno mu było bez pozwolenia oddalić się.

PRZED ROZPRAWĄ.

SANOK, 18.9. Rozprawa wzbudziła w mieście ogromne zainteresowanie. Napływ publiczności tak duży, że porządku pilnować muszą silne oddziały policji w hełmach. Całe miasto stoi pod znakiem zapytania, **jaki będzie przebieg rozprawy i jaka będzie wysokość wyroków.** O niczem innem w Sanoku się nie mówi.

Uwaga skupia się na osobie mordercy **JAJCE,** głównie na komisarzu **DREWIŃSKIM,** który na podstawie zeznań wywiadowcy Stankiewicza **oskarżony jest o podżeganie do zabójstwa.**

Zaznaczyć również trzeba, że kiedy **JAJKO I STANKIEWICZ** odpowiadają z aresztu, to komisarz **DREWIŃSKI** odpowiada z wolnej stopy. Pozostaje on jednak pod silnym dozorem policyjnym i prośba, aby mógł zjawić się bez eskorty, została przez sąd odrzucona.

Proces jest rozpisany na 6 dni, ma być bowiem przesłuchanych 24 świadków. Powództwo cywilne w imieniu wdowy po ś. p. **CHUDZIKU** popierają znakomity obrońca lwowski dr. **JAN PIERACKI** oraz poseł **ZIELIŃSKI** z Warszawy.

Cudem ocalony od śmierci mjr. **OWOC,** na którego ukuto cały spisek, zeznawać będzie przed sądem dopiero w środę. Narazie zajmuje miejsce na sali, stając się ośrodkiem powszechnego zainteresowania. Żona Chudzika do Sanoka nie przybyła, bo leży chora w Zakopanem.

Komisarza Drewińskiego broni głośny adwokat **GŁUSZKIEWICZ** ze Lwowa, Jajka adw. **SZPIGEL** z Sanoka. Następuje wylosowanie przysięgłych. Są to przeważnie rolnicy i drobni mieszczanie. Sala doszczętnie wypełniona publicznością, wśród obecnych posłowie Rymar i inni.

Godz. 9 rano. Na salę weszli przedstawiciele prasy oraz sędziowie przysięgli. Sąd zarządza odczytanie aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA.

Według aktu oskarżenia **ROMAN JAJKO** oskarżony jest, że w zamiarze zabicia **WŁ. OWOCA** strzelił doń śrutem z dubeltówki i trafił go w plecy oraz że, **strzelając z dubeltówki spowodował nieumyślnie śmierć JANA CHUDZIKA.**

STEFAN STANKIEWICZ, posterunkowy policji śledczej w Brzozowie oskarżony jest o to, że **wielokrotnie nakłaniał Jajkę do zabicia Owoca,** a nadto był mu pomocny przy popełnieniu przestępstwa.

BOLESŁAW DREWIŃSKI, komisarz P. P. w Brzozowie oskarżony jest o **kilkakrotne nakłanianie Stankiewicza do zabicia Owoca.**

PRZYZNANIE SIĘ JAJKI.

Po opisie przebiegu zamachu akt oskarżenia stwierdza, że w toku śledztwa **ROMAN JAJKO** wypierał się początkowo winy, a dopiero, wyczytawszy w jednym z dzienników notatkę, że w zbożu obok miejsca wypadku znaleziono jego strzelbę, przyznał się naprzód od swych towarzyszy w więzieniu, a następnie przed sędzią śledczym, że **on jest sprawcą śmierci ś. p. Chudzika i zranienia Owoca.** Czynu tego dokonał za namową i przy pomocy wywiadowcy policyjnego, Stefana Stankiewicza, który od **dłuższego czasu namawiał go do zabicia Władysława Owoca,** jako zdrajcy Ojczyzny, przyczem zapewniał go, że **czyn zostanie bezkarny, gdyż ma się to stać z polecenia powiatowego komendanta P. P. Drewińskiego.**

Pewnego dnia w styczniu 1933 r. w szynku Silbermana w Brzozowie zwierzył mu się Stankiewicz, że komisarz P. P. Drewiński przywołał go do swego biura i w tajemnicy **zlecił mu zgładzenie jednego człowieka.** Na pytanie Jajki, o jakiego osobnika chodzi, **Stankiewicz nakreślił palcem tylko kółko na stole,** a na dalsze pytanie Jajki, czy to Owoc — dał twierdzącą odpowiedź. Następnie przedstawił Owoca jako **niebezpiecznego agitatora politycznego, na którego pozbycie się niema innego sposobu, jak tylko zgładzenie go ze świata.** Wkrótce po tej rozmowie w tym samym szynku Stankiewicz wystąpił wprost z propozycją, aby Jajko zastrzelił Owoca, twierdząc, że omówił tę sprawę z komisarzem Drewińskim i że nie ma się czego bać, gdyż **śledztwo będzie on prowadzić z komisarzem Drewińskim,** wobec czego włos z głowy mu nie spadnie, **a w razie zabicia Owoca będzie bohaterem** i będzie miał za sobą posterunek P. P., komisarza i starostę. Nadto **w nagrodę dostanie podwyżkę płacy w kasie komunalnej, w której starosta jest prezesem.**

ZEZNANIA STANKIEWICZA.

Oskarżony Stankiewicz początkowo zaprzeczył wszystkim zeznaniom osk. Jajki i wyparł się wszelkiej winy. Wkrótce jednak zmienił swe stanowisko i w zasadniczych okolicznościach zeznania Jajki potwierdził. Zeznał on, że z końcem stycznia lub początkiem

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Wizyta oficjalna min. Becka w Paryżu.

WARSZAWA, 18.9. (Tel.wł.). Rząd francuski zaprosił min. Becka z małżonką do Paryża.

Min. Beck wyjeżdża we wtorek.

Wizyta będzie nosiła charakter oficjalny i będzie trwała dwa dni W Paryżu min. Beck przyjęty będzie przez prezydenta Republiki, premjera, ministra spraw zagranicznych.

Z Paryża min. Beck jedzie do Genewy.



W Londynie odbył się złożony z wybitnych prawników sąd w sprawie spalenia Reichstagu, przed którym składali ciekawe zaznania wybitni emigranci niemieccy. Z zeznań tych niezbicie wynika, że gmach Reichstagu został podpalony z rozkazu naczelnych władz hitlerowskich w celach prowokacji.

Tylko jeden oskarżony o podpalenie Reichstagu.

PARYŻ, 18.9. — „Paris Soir" przynosi sensacyjną wiadomość o niespodziewanym zwrocie w lipskim procesie o podpalenie Reichstagu.

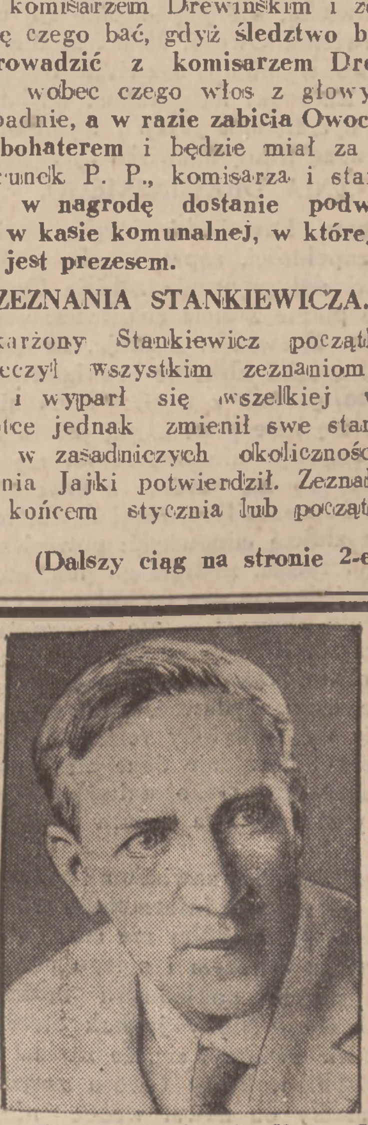
Współpracownik dziennika donosi że udało mu się wejrzeć w akta sądu lipskiego, w których ze zdumieniem stwierdził, że pierwotny akt oskarżenia został zmodyfikowany. Sensacja polega na tem, że przed trybunałem Rzeszy stanie tylko jeden oskarżony o dokonanie podpalenia, mianowicie komunista van der Lubbe. Akta nie zawierają już oskarżenia przeciwko trzem Bułgarom — Dymitrowowi Danewowi i Paponowi, a przywódca komunistów Torgler odpowiadać będzie jedynie jako moralny uczestnik zbrodni.

Według nowego oskarżenia, zamachu dokonał sam Lubbe, który wdrapał się po fasadzie gmachu Reichstagu do okna, rozbił je i w ten sposób dostał się do wnętrza, gdzie podłożył ogień. Dzienniki i to oskarżenie uważają za niedorzeczne wskazując, iż niemożliwością jest, by podpalacz mógł przez trudno dostępne okno wnieść do wnętrza gmachu olbrzymią ilość materjałów, które służyły do podpalenia.

Teza, iż zbrodni dokonali wynajęci przez Goeringa podpalacze, którzy dostali się wraz z materjałami do gmachu przez podziemny chodnik, została przez nowoskonstruowane oskarżenie raczej wzmocniona.



Nowy dyktator Kuby senator San Martino.



Sławny pisarz amerykański Upton Sinclair stara się o urząd gubernatora w Kalifornji

SPRAWA O ZAMORDOWANIE

Ś. P. CHUDZIKA.

(Dokończenie ze strony 1-ej).

lutego b.r. **wezwał go komisarz Drewiński do swego biura i oświadczył mu, że chce, by on unieszkodliwił Owoca w jakikolwiek sposób,** przyczem dodał, że sposobów i środków unieszkodliwienia mu nie podaje, bo sam Stankiewicz je zna, a powód, dla którego chce on unieszkodliwić Owoca, jest mu również znany. Przy tem dodał komisarz Drewiński, że niejedna zagadka w sprawach kryminalnych nie została rozwiązana i nic się nie stało. Na tę propozycję odpowiedział komisarzowi Drewińskiemu „rozkaz, to się zrobi" i odszedł.

W jakie 3 lub 4 dni po otrzymaniu tego polecenia, spotkawszy w szynku Silbermana osk. Jajkę, zwierzył mu się, że **ma taką brzydką robotę, że go aż głowa boli.** Na nalegania Jajki odpowiedział mu, że chodzi o unieszkodliwienie jednego człowieka, którego określił nazwisko przez nakreślenie palcem na stole litery O, a Jajko natychmiast odgadł, że chodzi o osobę Władysława Owoca i oświadczył Jajce, że musi wyszukać jakiegoś człowieka do unieszkodliwienia Owoca.

Jajko sam zaproponował mu, że on się tego podejmie i żeby wobec tego nikogo nie szukał. Omawiając sprawę, mówił Jajce, że rozchodzi mu się o sprawienie lania Owocowi, albo strzelenie mu w tylną część ciała, a na to Jajko oświadczył, że to nie byłoby dobre, że **on sprawi się z Owocem tak, że Owoc nie wstanie.** Na to odrzekł Jajce, że go nic nie obchodzi, jak on to zrobi, byle tylko zrobił dobrze i tak, by się nikt nie dowiedział.

W około miesiąc później, gdy jechał z komisarzem Drewińskim do Łubnego na dochodzenia, Drewiński zapytał go, jak się ma sprawa z Owocem. Na to odpowiedział, **że już wyszukał człowieka, który chce zabić Owoca,** komisarz zaś oświadczył, że jego nic to nie obchodzi, jak on to zrobi, byleby tylko zostało zrobione dobrze i mądrze.

Z początkiem marca b.r. Stankiewicz dowiedział się przypadkowo, że prócz niego także i komendant P. P. Kasowski otrzymał polecenie unieszkodliwienia Owoca. Spotkawszy się z Kasowskim w Grabownicy, ten zwierzył mu się że ma polecenie od komisarza Drewińskiego unieszkodliwienia Owoca i że **zamierza do tego użyć znanego bandyty z Humnisk, Jakóba Brysia.** Wówczas Stankiewicz zwrócił Kasowskiemu uwagę, że nie byłoby dobrem użyć Brysia, gdyż bandyta ten naciągałby później policję i nic mu nie można byłoby zrobić, że on natomiast ma już odpowiedniego człowieka, który podejmie się unieszkodliwienia Owoca. Mimo, że Stankiewicz nie wymienił nazwiska owego osobnika, Kasowski natychmiast odgadł, że ma to być Roman Jajko i wymienił, jako pierwszą literę nazwiska „J".

ZEZNANIA DREWIŃSKIEGO.

Oskarżony Drewiński wypiera się winy w zupełności, zaprzecza, by Stankiewiczowi dał polecenie zabicia Owoca i by o planie zabicia cokolwiek wiedział. Osk. Drewiński zeznaje, że osk. **Stankiewicz miał zlecenie inwigilowania Owoca,** jednak z tego zadania nie wywiązał się należycie, a gdy za to otrzymał naganę, nieraz zwracał się z zapytaniem co ma zrobić z Owocem. Wówczas komisarz Drewiński dawał mu nieraz ze złością odpowiedź: powieś się pan z nim razem, zastrzel go pan, utop go, albo też **daj mu pan po kulasach tak, żeby się nie włóczył", — ale to wszystko** nie znaczyło, że żąda, by Owoc został zabity, nadto rozkazu zabicia kogokolwiek nie mógł wydawać, a Stankiewiczowi nie wolno byłoby rozkazu takiego wykonać. Polecenie dane Stankiewiczowi, dotyczyło tylko unieszkodliwienia pracy Władysława Owoca w powiecie.

Z początkiem b.r. zawiadomił go Stankiewicz, **że znalazł informatora w osobie jakiegoś Jajki, który ma mieć jakieś porachunki z Owocem i z tego powodu** będzie dostarczał dokładnych informacyj o Owocu. Nigdy jednak Stankiewicz mu nie zwierzył się, że znalazł takiego osobnika, który Owoca zastrzeli i nie śmiałby on nawet wobec niego, jako przełożonego, występować z takiemi relacjami.

O ile oskarżony Stankiewicz obwinia go, że otrzymał polecenie zabicia Owoca, to czyni to z zemsty za ciągłe wytykanie mu niedbalstwa w służbie i odnośne jego zeznania są nieprawdziwe.

CO MOWI JAJKO?

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych

Pierwszy przed sądem złożył zeznanie oskarżony **JAJKO.** Do winy się nie przyznaje. Nie chciał zabić mjr. Owoca tylko zranić, dlatego strzelał w plecy. Do ś. p. Chudzika nie mierzył. Działał pod presją posterunkowego Stankiewicza, który mu groził utratą posady. Stankiewicz powiedział mu, że na trzech posiedzeniach, w których brał udział, starosta Naimek, burmistrz, komisarz Drewiński i komendant posterunku Kasowski omawiali sprawę zabójstwa mjr. Owoca, że **należy się go pozbyć jako endeka, zdrajcy ojczyzny i organizatora ludu przeciw rządowi.**

Na przyjęciu w Strzelcu spotkał się oskarżony z kpt. **Hollikiem,** który zapytał go, czy to prawda, że ma zabić Owoca. Następnie ucałował oskarżonego **i powiedział mu, że będzie bohaterem.** Oświadczył również, że dostarczy mu karabinu. Karabinu tego oskarżony nie wziął od Hollika.

W czwartek przed tragiczną niedzielą Stankiewicz dał oskarżonemu dubeltówkę, mówiąc równocześnie do swej żony:

— Z tej strzelby padnie Owoc.

W niedzielę poszli do knajpy a stamtąd pod dom ks. Dutkiewicza. Stankiewicz nabił dubeltówkę i odszedł. Po wyjściu z plebanji mjr. Owoca, rejenta Gwoździa i Chudzika **oskarżony strzelił i uciekł do domu Stankiewicza.**

Niedługo przyszedł tam Stankiewicz i oświadczył, że starosta Naimek i komisarz Drewiński są bardzo zadowoleni. Stankiewicz podkreślił, że:

— Teraz to już masz stałą posadę napewno.

Następnego dnia Drewiński przesłuchiwał mnie **i tak wszystko nakierował, że wszystkie godziny mi się zeszły.** Później spotkała mnie Stankiewiczowa i powiedziała, że potwierdzi moje zeznania, a wrazie potrzeby przysięgnie, **„bo cóż to przysięga?"** Oskarżony stykał się ze starostą codziennie i stale z nim rozmawiał.

DLACZEGO TO ZROBIŁ?

Na pytanie, co go ostatecznie popchnęło do zbrodni, oskarżony odpowiada, że **działał pod przymusem, bo byliby go zastrzelili, a przedtem wyrzucili z kasy.**

Od zaufanego starosty rolnika Szubera oskarżony usłyszał:

— Już dwóch endeków mniej. **Warto zrobić to samo rejentowi Gwoździowi i ks. Dutkiewiczowi, bo to takie same łotry.**

Pos. **ZIELIŃSKI** zapytuje:

— Po co pan był u adwokata Kętskiego?

— Szukałem u niego rady.

— Czy adwokat Kętski nie zaprzeczył. iż to niemożliwe, aby starosta i komisarz policji ukartowali zbrodnię?

— Nie zaprzeczył.

Obrońca Stankiewicza pyta:

— Dlaczego Stankiewicz pana wybrał?

— Stankiewicz powiedział, **że wybrał mnie starosta Naimek,** który znał mnie z kasy.

Obrońca Drewińskiego:

— Dlaczego pan nie oskarżył Stankiewicza przed władzami za namawianie do zbrodni?

Oskarżony milczy.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek rano.

Pogrzeb ś. p. kpt. Lewoniewskiego

Udział olbrzymich tłumów publiczności.

WARSZAWA, 18.9. Dziś o godz. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbyło się nabożeństwo żałobne ku czci ś. p. kpt. Lewoniewskiego.

O godz. 11.05 ruszył z przed kościoła orszak żałobny. Trumnę ze zwłokami kpt. Lewoniewskiego umieszczono na karawanie — kadłubie samolotu, zaprzężonym w 6 koni. Na przedzie szła orkiestra 36 p. p. i 1 pułku szwoleżerów, następnie kompanja honorowa 1 pułku lotniczego. Niesiono olbrzymią ilość wieńców, w tem od M. S. Wojsk., komunikacji poszczególnych organizacyj lotniczych. Powszechną uwagę zwracał wieniec z czerwonych róż, złożony przez poselstwo sowieckie w Warszawie którego przedstawiciele gremjalnie wzięli udział w pogrzebie. W pogrzebie wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności, która zapełniła cały plac przed kościołem, oraz ulice, któremi przesuwał się orszak żałobny.

Zwłoki ś. p. kpt. Lewoniewskiego złożone zostały na cmentarzu Powązkowskim, w kwaterzę, w której stanie w najbliższej przyszłości mauzoleum zmarłych lotników.

Uda się czy się nie uda eksperyment Roosevelta?

LONDYN, 18.9. Korespondent waszyngtoński „Daily Telegraph" omawia dzisiaj amerykański plan odbudowy gospodarczej, twierdząc, iż akcja odbudowy znajduje się obecnie w stadjum przełomowem. Dziś konczy się okres 60-dniowy, który Johnson uważa za decydujący dla powodzenia, lub niepowodzenia akcji odbudowy.

Polityka Roosevelta — twierdzi korespondent — posiada charakter czysto eksperymentalny. Publiczność była oślepiona jego planem, jak fajerwerkiem. Kazano jej wierzyć, że raj nastąpi w ciągu 24-ch godzin. Dziś najbliższe otoczenie Roosevelta otwarcie przyznaje, że nie ma wyobrażenia dokąd eksperyment prowadzi, ale uważa, że aktywność jest lepsza od bezczynności. Jedynie olbrzymi wigor i dynamiczna indywidualność Roosevelta są w stanie uchronić nową maszynę od zatrzymania się. Inny człowiek puściłby sprpawy ich własną drogą, ale to nie jest ścieżką, po której kroczy Roosevelt.

Ustawa rządowa rozbudowy przemysłu nie zakończyła się dotąd ani powodzeniem, ani też niepowodzeniem. Ale obecna sytuacja wskazuje raczej na niepowodzenie. twierdzi „Daily Telegraph".

POSEŁ CHINSKI

PRZYBYWA DO POLSKI.

NOWY JORK, 18.9. „Nowy Świat" ogłasza wywiad z dr. Li, byłym wiceministrem spraw zagranicznych w rządzie nankińskim, a obecnie nowomianowanym posłem chińskim w Polsce.

Dr. Li odpłynął do Europy w towarzystwie swej córki, która, jak oświadczył, zamierza kontynuować w Polsce studja muzyczne. Poseł Li zaznaczył iż będzie reprezentował w Warszawie Chiny oraz Mandżuko moralnie i prawnie.

Chiny liczą na import z Polski. Poseł Li zaznaczył, iż zbliżenie polsko-rosyjskie nie wpłynęło na otwarcie poselstwa chińskiego w Warszawie.

Chiny — dodał poseł — są jednem z pierwszych państw, które uznały niepodległość Polski i zawarły z nią traktat. Poseł Li uważa się za wielkiego przyjaciela Polski. Zamieszka wraz z rodziną w Warszawie.

W Pradze Czeskiej będzie rezydował prawdopodobnie jeden z członków poselstwa.

KONIEC STRAJKU

GÓRNIKÓW W STYRJI.

WIEDEŃ, 18.9. — Dzięki zabiegom rządu wiedeńskiego udało się narazie częściowo zlikwidować strajk górników w Styrji.

Załoga kopalni w Fuhnsdorfie, która od 8 dni przebywała nieustannie w podziemiach, pozbawiona do ostatniej chwili światła, a przez pewien czas także wody i dostawy środków żywności, wyjechała na powierzchnię i od jutra rozpoczyna normalną pracę. Górnicy w Seegraben postanowili opuścić kopalnie jeszcze dzisiaj.

Flota amerykańska

NA WODACH KUBY.

WASZYNGTON, 18.9. — Jak donosi „Associated Press" departament stanu przewiduje wysłanie na Kubę oddziałów wojska celem zabezpieczenia życia i mienia zamieszkałych tam obywateli Stanów.

Obecnie trzynaście amerykańskich okrętów wojennych stoi na kotwicy na wodach Kuby. Osiem innych oczekuje w Guantanami rozkazu wyruszenia do miejscowości, objętych wrzeniem rewolucyjnem.

Smierć lotników

POD GRUZAMI SAMOLOTU.

LONDYN, 18.9. — Na słynny tor wyścigowy w Doncaster spadł samolot komunikacyjny, ulegając zupełnemu rozbiciu. Pilot kpt. Pennington zginął, dwaj trenerzy i dwaj żokieje którzy trenowali na polu wyścigowym konie, zostali zranieni.

Na aerodromie w Brooklands uległ katastrofie samolot znanej pilotki i rzeźbiarki angielskiej Lady Clayton. Lotniczka - arystokratka poniosła śmierć . Przed kilku miesiącami zginął śmiercią lotnika w pustyni Libijskiej jej małżonek, Sir Robert Clayton.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w dziesiątym dniu ciągnienia, piątej klasy, 27-ej polskiej loterji państwowej napdły na numery następujące:

50.000 zł. — Nr. 128267.

10.000 zł. — N-ry: 13142 57144.

5.000 zł. — N-ry: 92704 117758 125222.

2.000 zł. — N-ry: 4963 22351 43410 60748 73613 80242 85705 102760 108046 107593 113662 132566 132732 136800 149789.

1.000 zł. — N-ry: 2100 25452 38519 51363 53715 54327 61077 61201 62179 62748 67284 68395 68803 72508 74142 76072 78758 79289 83695 84953 85041 87333 89973 91494 95819 112239 113561 121844 131525 132052 132124 132320 136476 138512 139846 150301 153085.

10.000 zł. — Nr. 51303.

5.000 zł. — N-ry: 14969 27436 29297 65401 90305 152961.

2.000 zł. — N-ry: 9174 20826 22607 27049 37726 42184 42304 42507 42852 52927 59901 63259 71072 129381 141513 152590.

1.000 zł. — N-ry: 98 3216 4932 10397 12810 15295 19470 33438 43572 50493 53102 56134 59295 60043 61783 66241 67045 76530 79183 80415 88825 98363 101037 104920 110889 117731 122117 128301 131905 133350 134535 137506 141672 142895 144758 149254 149933.

SOCJALIZM W ODWROCIE

Dzisiaj na zachodzie powstaje cała literatura, zajmująca się przyczynami upadku socjalizmu. Problem jest istotnie niezwykle zajmujący, skoro się zważy, jak potężnie doktryna socjalistyczna władała do niedawna nad umysłami.

Socjaliści pragną upatrywać powody swych niepowodzeń i klęsk w gwałtach swych przeciwników. Takie tłumaczenie, o ileby je można przyjąć — i to również z wielkiem zastrzeżeniem — w odniesieniu do stosunków w Niemczech, nie znajduje potwierdzenia w faktach i zjawiskach, które zaszły wszędzieindziej.

Przecież nikt w sposób gwałtowny nie odsunął socjalistów od wpływów w Anglji, a rozłam w socjaliźmie francuskim nawet nastąpił po wielkiem zwycięstwie wyborczem socjalistów, odniesionem wspólnie przez cały kartel lewicowy. Ale zwycięstwo nie mogło mieć żadnego znaczenia skoro polityka socjalistyczna w zetknięciu z życiem stała się groźną nietylko dla zrealizowania zwycięstwa, ale wogóle dla samego bytu obozu lewicowego we Francji. To też we Francji coraz częściej słyszy się hasła dowodzące konieczności oddzielenia i odgrodzenia lewicy od socjalistów. wśród samych zaś socjalistów — nawoływania za odłączeniem socjalizmu od doktryny marksowskiej. Bo ta właśnie doktryna jest uważana za przyczynę osłabienia i socjalizmu, jako pewnego ruchu mas dążących do lepszych warunków życia, i dążeń do oparcia mechanizmu państwowego o prawo i wolności obywatelskie i wreszcie nowoczesnych metod współżycia w zakresie ekonomicznym i społeczno - cywilizacyjnym.

Zarzutów, jak widzimy, jest dużo i bardzo wielkich. I nie są one formułowane tylko przez przeciwników socjalizmu, ale wśród niedawnych jego przyjaciół, a nawet zwolenników. Szczególnie ostre zarzuty padają ostatnio pod adresem ortodoksyjnego marksowskiego socjalizmu we Francji. Prawica francuska była mu zawsze niechętna, z powodu jego sympatyj proniemieckich. Twierdziła ona też stale, że socjalizm niemiecki to tylko bluff, że jego rewolucjonizm jest bardzo podejrzanej marki i że w Niemczech zatriumfuje albo reakcja albo hitleryzm. Sprawdzenie się tych przepowiedni i przewidywań dało bardzo wiele do myślenia lewicy francuskiej. Zaczyna ona żywić bardzo poważne obawy, czy na socjalizm można liczyć istotnie w dniach próby czy na wypadek, gdyby instytucje republikańskie i zasady wolnościowe zostały zagrożone, możnaby cośkolwiek budować na rewolucyjnych nastrojach socjalizmu. Opierając się na doświadczeniach niemieckich, lewica francuska dochodzi do bardzo w tym względnie pesymistycznych wniosków.

Również w samym socjaliźmie budzą się bardzo pesymistyczne refleksje co do zdolności do czynu socjalizmu w momentach decydujących. Stąd pojawia się tam tendencja oderwania się od pomysłów socjalistycznych i wypowiedzenia posłuszeństwa jego ortodoksyjnej marksistowskiej doktrynie. Znamienne są w tym względzie wytyczne nowego dziennika, który ma zacząć wychodzić za kilka dni jako organ „neosocjalizmu“ grupy Renaudel'a, Marguet'a i towarzyszy; wytyczne te zawierają m. in. „odmowę rozbicia większości lewicowej wyszłej z ostatnich wyborów, pragnienie zjednoczenia wszystkich stronnictw tej większości w odpowiedzialności za rządy, liczenie się z faktem upadku republiki w Niemczech i zapanowania hitleryzmu, konieczność zachowania prestiżu Francji“.

Na marginesie tego programu nadmienić trzeba, że Leon Blum i inni przywódcy socjalizmu ortodoksyjnego rozwijają pogląd, iż mimo dojścia do władzy Hitlera, socjalizm francuski winien działać jak dotychczas, być za rozbrojeniem Francji, bo w ten sposób oddziała on na ludność Niemiec. Te i tem podobne filozofje ortodoksów kompromitują socjalizm do reszty.

Nic tedy dziwnego, że w Hiszpanji republikanie tamtejsi obawiają się liczyć na socjalizm w obronie republiki i to jest tłem obecnej zmiany gabinetu hiszpańskiego, a w Austrji kanclerz Dollfuss zupełnie ignoruje pomoc socjalistów w walce z hitleryzmem niemieckim.



W północno-zachodnich Indjach znów wybuchło powstanie wojowniczych szczepów górskich. Poskramiają je używani do tłumienia powstań tubylców t. zw. strzelcy brytyjsko-hinduscy. Oddział ich w charakterystycznych czapkach widzimy na ilustracji.

Słaba realizacja

pożyczki „drugiej piatiletki” w Sowietach.

Moskwa, we wrześniu.

Wiosną bieżącego roku rozpisano w Sowietach t. zw. „pożyczkę drugiej piatiletki“. Subskrypcja przyniosła przeszło 3 miljardy rubli papierowych, przyczem subskrybowane kwoty rozdzielone zostały na kilka miesięcznych rat. Organ komisarjatu skarbu „Ekonomiczeskaja Żiźń“ w artykule wstępnym z początku września pisze:

— Spłaty subskrybowanych na pożyczkę drugiej piatiletki“ kwot napływają w niezadowalającej mierze. Dużo krajów w związku sowieckim jak np. rejon czernoziemia, Kaukaz północny, republika Niemców nad Wołgą, Baszkorja, pozostaje w tyle. W rejonie Wołgi środkowej trzymiesięczny plan spłaty kwot subskrybowanych wypełniony został zaledwie na 21.5%, na Kaukazie północnym na 29.3%, w rejonie moskiewskim na 23.8%.

Organ komisarjatu finansów wskazuje dalej na to, że akcja ściągania subskrybowanych kwot osłabła. Po przeprowadzeniu propagandy zapomniano, że sukces pożyczki zależy od gotówki, wpłaconej do skarbu państwa. Tymczasem w niektórych krajach nie spłacono ani pierwszej raty subskrybowanej kwoty, chociaż deklaracje przewidują spłatę raty każdego miesiąca regularnie.

Prasa sowiecka wskazuje na konieczność usunięcia tych niedomagań i zasilenia tempa realizacji pożyczki „Ekonomiczeskaja Żiźń“ domaga się nawet ostrych kar na tych, którzy nie spłacają należycie subskrybowanych przymusowo kwot.

St. Ogr.

Kopiec i pomnik

KU CZCI WODZA POWSTAŃCÓW.

Na cmentarzu w Batorzu w pow. Janowskim na Lubelszczyźnie odbyło się poświęcenie pomnika, oraz płyty pamiątkowej na Sowiej Górze w lesie pod Batorzem, gdzie w bitwie zginął jeden z wodzów powstania 1863 r., płk. Lelewel Borelowski. W uroczystości wzięło udział około 10 tysięcy osób ludności z okolicznych wsi i miasteczek. Licznie przybyło duchowieństwo okoliczne, młodzież szkolna, miejscowe władze, organizacje i stowarzyszenia. Po mszy św. wszyscy udali się pochodem na Sowią Górę — gdzie jeden z księży dokonał poświęcenia kopca, usypanego przez miejscową ludność. Umieszczono na nim tablicę z medaljonem pułkownika. Następnie pochód skierował się na cmentarz, gdzie po odsłonięciu pomnika i okolicznościowem przemówieniu złożono liczne wieńce i zakończono uroczystość defiladą organizacji przysposobienia wojskowego, wśród których wyróżniał się oddział „Sokoła“.

SZAKALE

Pod tym tytułem donosi „Zielony Sztandar“ o fakcie istotnie skandalicznym „nawet w dzisiejszych czasach“:

W powiecie Tomaszewskim (woj Lubelskie) znajduje się majątek Klątwy, który należał do rodziny Głogowskich. Majątek ten, liczący 600 morgów dobrej ziemi został wystawiony na licytację.

Kupił go na licytacji żyd Mincberg z Warszawy z drugim jeszcze żydem za sumę 73 tysiące zł.. Dosłownie: 600 morgów dobrej ziemi za 73 tysiące zł. Po przeliczeniu okazuje się, że Mincberg i jego towarzysz zapłacili niecałe 122 zł. za morgę dobrej ziemi

Zaraz po nabyciu majątku na licytacji przystąpili do parcelowania ziemi między chłopów. Duży obszar został już rozparcelowany po 750 zł. za morgę.

Bez żadnej więc pracy, bez wielkich zachodów i wkładów zarabia Mincberg 628 zł. na morgu; a przez rozparcelowanie całego majątku zarobi na chłopach 376 tysięcy złotych!

Czyż nie jest to pospolita zbójecka grabież spekulantów i to grabież na dwie strony? Najpierw ograbiono właścicieli przy licytacji, kupując ziemię za bezcen, a teraz ograbiają chłopów, sprzedając ziemię po cenie 6 razy wyższej!

Że są rozmaite Mincbergi, którzy jak szakale krążą i węszą, gdzie nieszczęście, gdzie katastrofa, gdzie licytacja — na to nic się nie poradzi. Co najwyżej można szakali odpędzić precz kijem, żeby nie śmieli się zjawiać do grabieży. Ale to, że taki rabuś bez sumienia chce kosztem chłopów zarabiać bez trudu 628 zł. na morgu — to jest straszliwa spekulacja ziemią i straszliwa lichwa. A na to jest przecież jakieś prawo!

Trzy skargi polskie

DO LIGI NARODÓW.

Na porządku dziennym rozpoczynającej się 22 bm. sesji Rady Ligi Narodów figuruje kilka charakterystycznych skarg mniejszości polskiej w Niemczech.

Jedną z nich jest petycja Związku Polaków, omawiająca antymniejszościowe tendencje niemieckiego dekretu wyborczego, który wymaga składania pod listami kandydatów do parlamentu aż 60 tysięcy podpisów, tylko w tym celu, ażeby władze mogły odpowiednio ustosunkować się do podpisujących listę polską.

Druga petycja omawia sprawę polskiego zgromadzenia politycznego w Strzelcach Wielkich. Nadprezydent prowincji opolskiej dr. Lukaschek zakazał odbycia zgromadzenia, oświadczając organizatorom, iż woli skargę w Genewie, niż dwa trupy na wiecu. Zajście to maluje stopień bezpieczeństwa ludności polskiej w Niemczech.

Wreszcie trzecia skarga ze Śląska Opolskiego dotyczy zamordowania śp. Piecucha w miejscowości Potempa, ułaskawienia przez rząd jego morderców oraz ustawienia po uwolnieniu dla nich bram triumfalnych przez ludność niemiecką.

Kwestja łużycka

PRZED LIGĄ NARODÓW.

Związek towarzystw przyjaciół Serbów łużyckich Francji, Polski, Jugosławji i Czechosłowacji wystosował z inicjatywy Polskiego Towarzystwa przyjaciół Serbów łużyckich do Ligi Narodów memorjał, w którym opisuje się położenie tego najmniejszego narodu słowiańskiego pod rządami niemieckiemi, zwłaszcza za czasów hitlerowskich. Memorjał domaga się uznania Serbów łużyckich za mniejszość narodową, równouprawnienia mniejszości i rozciągnięcia ochrony mniejszości narodowych i na Serbów łużyckich. Memorjał dalej domaga się przyznania Serbom łużyckim tych samych praw, z jakich korzystają Niemcy w państwach słowiańskich oraz utworzenia szkół z serbsko-łużyckim językiem wykładowym. Obecnie w całej Łużycy niema ani jednej takiej szkoły.

Smierć Mossego

KRÓLA REKLAMY MIĘDZYN.

Jak donosi „Times“, znany właściciel koncernu prasowego żyd Rudolf Mosse, zmarł w Berlinie. Mosse został przed trzema tygodniami aresztowany. Po 10-dniowem przebywaniu w więzieniu, rodzinie wydano zalutowaną trumnę ze zwłokami Mossego.

Według wiadomości nadeszłych z Wiednia, Mosse nie umarł w więzieniu, lecz w dniu 26 sierpnia, kiedy go aresztowano w jego willi pod Berlinem i zamierzano autem przewieźć do obozu koncentracyjnego, miał oświadczyć hitlerowcom, że żywcem do obozu koncentracyjnego go nie dostaną, poczem wyskoczył z pędzącego auta i wskutek doznanych obrażeń w kilka godzin później zmarł. Śmierć jego trzymano w ścisłej tajemnicy.

Poświęcenie portu

W GDYNI.

W dniu 8-go bm. Gdynia przeżywać będzie podniosłe chwile. Oto odbędzie się uroczystość poświęcenia urządzeń portowych. Ceremonji tej dokona ks. biskup chełmiński, Okoniewski. Na uroczystość mają przybyć min. Zarzycki, kapitanowie portów zagranicznych, liczni goście z portów europejskich. Przewidziany jest też liczny udział duchowieństwa i dygnitarzy.

PREMJERA W TEATRZE

NOWI PANOWIE

Komedja w 4 aktach R. Flerse'a i F. Croisseta. Przekład B. Gorczyńskiego.

Znakomita francuska spółka autorska pomieszała i w „Nowych Panach" dwa różne elementy: łatwostrawną, powierzchowną, zgoła farsową miłość dwojga młodych kosztem trzeciej ofiary, starszej wiekiem i noszącej tytuł hrabiego, z szczyptą satyry społecznej. W satyrze tej autorowie nie zajmują zdecydowanej postawy, bo nie mają zresztą ochoty zrobienia ze sceny trybuny wiecowej.

Mimo to wyraźnie daje się odczuwać ich nieszkodliwą jednak sympatję do „Nowych Panów", do młodego dzielnego robotnika, który robi karjerę i zostaje ministrem.

Dziwnem w komedji wydaje mi się to, że elektrotechnikowi Gaillac, przywódcy robotników a później ministrowi, temu nowemu panu nie tylko pozycją w hierarchji społecznej, ale dzięki swej młodości przeciwstawiony jest pan, obarczony tytułem. W republikańskiej Francji przecież nie hrabia de Montoire Grandpre, żyjący wspomnieniami z czasów Ludwików, reprezentuje współczesną warstwę panującą. Hrabia jest tu poprostu nieaktualny. Autorowie może dlatego, aby nie obciążać komedji nazbyt wielkim ciężarem problemów socjalnych poprostu pominęli milczeniem fakt istnienia warstwy mieszczańskiej, odgrywającej największą przecież rolę we Francji od lat przeszło 150. Gdyby zamiast ramolowatego hrabiego przeciwstawili autorowie dzielnemu elektrotechnikowi przebiegłego bankiera albo doświadczonego przemysłowca, to wtedy walka o serce ładnej Zuzanny zeszłaby na plan dalszy i ujawniłyby się z większą wyrazistością istotne i mające nieladą ciężar gatunkowy różnice między Gaillaciem, działaczem w organizacjach robotniczych, a rzeczywistymi panami świata. Ale wtedy nie byłoby lekkiej komedji.

W „Nowych Panach" chodzi jednak przedewszystkiem o zabawę i to o zabawę w dobrym guście. A jeżeli się nawet trafi tu i ówdzie złośliwość pod adresem panujących stosunków społecznych, to nie jest ona podyktowana niechęcią do nich.

Te intencje autorskie znalazły całkowite zrozumienie w reżyserji p. Szafrańskiego, który grał też z umiarem hrabiego.

Duże i bardzo dla siebie odpowiednie pole do popisu znalazł p. Gołaszewski jako elektrotechnik Gaillac.

Zuzannę grała p. Gersonówna. Zewnętrzne warunki i wcale niepoślednia kultura artystyczna czynią z p. Gersonówny pozycję wielce pożądaną dla aktywności bilansu artystycznego w naszym teatrze.

Wszyscy inni, a więc pp.: Arciszewska, Chrzanowska, Dąbrowski, Obuchowski, Orliński, Bigot, Mikołajewski, Bystrzyński, Matuszkiewicz i Wzorczykowski stworzyli szereg typów, opracowanych z wielką starannością.

Dekoracje, projektowane przez p. Gołaszewskiego, budziły żywe zainteresowanie publiczności, tak zwykle obojętnej dla tej strony widowiska

(ć)

PROGRAM RADJOWY

RADJOWY KONCERT KAMERALNY UTWORÓW LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO.

Dnia 20 bm. o godz. 20 radjostacja warszawska nadaje koncert kameralny, w ramach którego wykonane zostaną utowry znakomitego kompozytora współczesnego Ludomira Różyckiego. Będzie to kwintet fortepianowy oraz Rapsodja, który odegrają Irena Dubiska (I skrz.), Mieczysław Fliederbaum (II skrz.), Mieczysław Szaleski (altówka), Zofja Adamska (wiolonczela) i kompozytor (fortepian).

WTOREK 19 WRZEŚNIA.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka. 12.33 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Muzyka. 14.55 — Muzyka. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Muzyka. 16.00 — Koncetr popularny z Ciechocinka. 17.00 — Audycja Cioci Hali dla dzieci. 17.15 — Koncert solistów. 18.15 — Odczyt. 18.35 — Recital śpiewaczy Jadwigi Papińskiej. 19.05 — Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Marja Konopnicka i Henryk Sienkiewicz jako popularyzatorzy postaci Jana III". 19.20 — Rozmaitości. 19.35 — Komunikat sportowy 19.40 — Feljeton w rubryce „Na widnokręgu". 20.00 — Koncert. 22.00 — Muzyka taneczna. 22.25 — Wiadomości sportowe. 22.35 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22.40 — Muzyka taneczna.

Dalsza akcja na rzecz pożyczki narodowej.

Obywatelski komitet powiatowy pożyczki narodowej w Będzinie zawiadamia instytucje, przedsiębiorstwa i osoby zainteresowane, iż deklaracje na pożyczkę narodową już nadeszły i są do podjęcia w sekretarjacie starostwa w godzinach urzędowych.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA A NAUCZYCIELSTWO.

Dla nauczycieli i funkcjonarjuszów urzędów i zakładów podległych Ministerstwu R. W. i O. P. wyznaczyło to Ministerstwo następujące stawki subskrypcji pożyczki wewnętrznej:

1) przy poborach miesięcznych 100 — 130 zł. subskrypcja ma wynosić 50 zł.,

2) ponad 130 zł. miesięcznie aż do VII st. sł. włącznie ma subskrypcja wynosić 75% poborów miesięcznych.

3) od VI st. sł. wgórę całe jednomiesięczne uposażenie. Kwoty te mają zostać strącane z pensyj w 6 ratach miesięcznych.

O ile dany nauczyciel ma zaliczkę na pensję, zwracaną w ratach, raty te przez 6 miesięcy mają być zniżone o wysokość rat pożyczki.

Na plenarnem posiedzeniu Zarządu głównego i przedstawicieli Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, odbytem w niedzielę dnia 17 b.m. jednomyślnie postanowiono subskrybować pożyczkę Narodową i upoważnić prezesów oddziałów do rozwinięcia w powiono poprzeć jaknajwydatniej Poszczególnych przedsiębiorstwach wytężonej propagandy, jako też do zwrócenia się do dyrekcyj zakładów przemysłowych, aby ułatwiły pracownikom subskrypcję przez rozłożenie kwot zadeklarowanych **na 12 rat miesięcznych i wcześniejszą wypłatę zaliczek na pierwszą ratę płatną w dniu 28 b.m.**

Z inicjatywy P.Z.Z.P.P. i H. i Stowarzyszenia urzędników skarbowych odbyło się zebranie przedstawicieli pracowników umysłowych w Dąbrowie, na którem został wybrany lokalny komitet pracowników umysłowych propagandy pożyczki narodowej. W skład komitetu weszli pp.: Bielecki St., Szostak A., Mrozik Wł., Pawełczyk J., Surowiec J., Bitner J., Zdebel C., Śmigielski P., Szymański A. i Oczko K.

Równocześnie zebrani powzięli uchwałę propagowania pożyczki narodowej w swych środowiskach.

W dniu 17 b.m. odbyło się w Będzinie nadzwyczajne walne zebranie członków sosnowieckiego oddziału Związku pracowników notarjatu i hipoteki, któremu przewodniczył Roman Hertes, sekretarzował Edward Zawartka.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego była sprawa pożyczki narodowej. Walne zebranie — w zrozumieniu, iż pomyślne zrealizowanie pożyczki narodowej jest doniosłem zagadnieniem chwili obecnej — jednomyślnie powzięło uchwałę przyjęcia udział w subskrypcji tej pożyczki.

Starania o beatyfikację KRÓLOWEJ JADWIGI.

W niedzielę, dnia 17 b.m. w dużej sali Stow. robotników chrześcjańskich w Dąbrowie Górniczej odbyło się zebranie organizacyj katolickich i narodowych w celu wystosowania prośby do Ojca świętego o beatyfikację Królowej Jadwigi. Zebranych w liczbie około 300 osób powitał p. prof. Smoleński, wyjaśniając cel zgromadzenia. Następnie zaproszona prelegentka p. dyr. Zieleniewska z Dąbrowy, scharakteryzowała w nader treściwy sposób postać świętobliwej Król. Jadwigi, wyszczególniając ważniejsze momenty związane z historją tej, o którą staramy się, by zyskała miano świętej.

Z kolei zabrał głos ks. proboszcz Niedźwiedzki, dziękując p. dyr. Zieleniewskiej za referat, a zwracając się do zebranych organizacyj, zachęcał do pracy związanej z Kościołem, poczem zapoznał zebranych z ważniejszymi momentami początkowych prac, mających na celu wyniesienia Król. Jadwigi przez ś.p. J. E. ks. biskupa Bandurskiego i wysiłkach jakie związane są z troską ogółu, by ta świątobliwa Królowa nie poszła w zapomnienie.

Na zakończenie p. prof. Smoleński odczytał tekst podań napisanych przez J. E. ks. kardynała Prymasa Polski w języku łacińskim i polskim, a po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę", przystąpiono do składania podpisów przez wszystkie organizacje, reprezentowane przez członków zarządów.

Podanie to w tym tygodniu zostanie przewiezione na Jasną Górę, gdzie będą obradowali w dniach 23 i 24 b.m. polscy księża biskupi nad nadaniem dalszego kierunku tej sprawie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

19 Wtorek

Dziś Januarego
Jutro Eustachjusza
Wschód słońca 5 m. 25.
Zachód „ 17 m. 50.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Moja żona awanturnica.
PALACE: Syn Dżungli.
EDEN: Ostatnia carowa.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Kain i Artem.
ŚWIATOWID: Arsen Lupin.

DĄBROWA
WANDA: Zabójstwo o świcie.
ARS: Dziwolągi. Dole i niedole i Flip i Flap.

ZAWIERCIE.
STELLA: Kochaj mnie dziś.

× **SODALICJE PAŃ I PANIEN.** Zarządy Sodalicyj Pań i Panien proszą członkinie o przybycie na środę, dn. 20 b.m. o g. 17 do Domu katolickiego, celem omówienia udziału Sodalicyj w uroczystościach ku czci Królowej Jadwigi, odbyć się mających w Częstochowa dnia 24 b.m. Zebranie miesięczne odłożone zostaje na 30 b.m. i 1 października.

× **CHÓR KOŚCIELNY W GRODŹCU.** Zarząd chóru kościelnego w Grodźcu zawiadamia swych członków, iż po przerwie wakacyjnej odbywają się lekcje w poniedziałki, wtorki i czwartki, od godz. 19. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

× **SUBSKRYPCJA POŻYCZKI NARODOWEJ.** Jak nas informują, z upoważnienia generalnego komisarza Pożyczki narodowej subskrybcja pożyczki rozpoczęła się w miejscowych placówkach sprzedaży, które już wymienialiśmy, z dniem wczoraiszym t.j. od 18 b.m.

Teatr miejski w Sosnowcu

Teatr miejski w Sosnowcu daje dziś przebojową komedję polityczną p.t. „NOWI PANOWIE". Przyjęcie jakiego doznała komedja na przedstawieniu premjerowem i niedzielnem, wróżą jej wielkie powodznie. Zarówno świetna gra całego zespołu z paniami: Arciszewską i Gersonówną, oraz panami: dyr. Szafrańskim i dyr. Gołaszewskim na czele oraz doskonała reżyserja i ciekawa oprawa dekoracyjna, zdobywały sobie oklaski przy otwartej kurtynie. W środę dnia 20 b.m. o godz. 20 m. 15 daną będzie nieodwołalnie poraz ostatni kom. Al. Fredry p. t. „ZEMSTA" po cenach najniższych. Wszystkie miejsca na parterze 1 zł., wszystkie miejsca na górze 50 gr.

REPERTUAR.

Wtorek dnia 19 b.m. o godz. 20.15 — „Nowi panowie". Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 80 gr.

Środa dnia 20 b.m. o godz. 20.15 — „Zemsta" po cenach najniższych (50 gr. i 1 zł.).

Czwartek dn. 21 b.m. w Będzinie godz. 16.15 „Zemsta", godz. 20.15 „Nowi panowie".

× **POŻEGNANIE P. SIWIKOWEJ.** W ub. niedzielę w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbyło się liczne zebranie towarzyskie, w którem uczestniczyli rodzice uczenic gimn. im. E. Plater oraz b. wychowanki gimnazjum. Na zebraniu tem żegnano p. J. Siwikową, b. przełożoną gimnazjum, jego założycielkę, która w tym roku obchodzi swoje 25-lecie pracy pedagogicznej na jednej placówce, w gimnazjum im. E. Plater. Jak wiadomo, p. Siwikowa niedawno została przeniesiona na emeryturę. Na niedzielnem zebraniu wręczono p. Siwikowej upominek i wygłoszono szereg przemówień, w których podnoszono zasługi p. Siwikowej na polu szkolnictwa w Sosnowcu. Jubilatka, wzruszona dowodami niekłamanej serdeczności mówiła w dłuższem przemówieniu o swej pracowitej i owocnej przeszłości. P. Siwikowa w najbliższych dniach opuszcza Zagłębie, pozostawiając po sobie szczery żal i dobrą pamięć dzielnej, pracowitej i rozumnej wychowawczyni młodzieży.

× **UROCZYSTOŚĆ OBCHODU 250-LETNIEJ ROCZNICY ODSIECZY WIEDNIA D GRODŹCU.** W niedzielę dnia 17 b.m. odbyła się w Grodźcu uroczystość obchodu 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia. Obok sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Grodźcu, o godz. 10 zebrały się wszystkie miejscowe organizacje, skąd uroczysty pochód wraz z orkiestrami udał się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie pochód wyruszył do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie miało być wygłoszone okolicznościowe przemówienie, lecz wskutek nieprzybycia prelegenta, po krótkim przemówieniu ks. proboszcza Stanisława Bilskiego, jako przewodniczącego lokalnego Komitetu obchodu 25-letniej rocznicy odsieczy Wiednia pochód został rozwiązany. O godz. 18 odbyła się w klubie Grodzieckiego Towarzystwa akademja, na której program złożyły się: zagajenie ks. proboszcza Stanisława Bilskiego, referat p. Majewskiego, deklamacje dzieci z miejscowych szkół powszechnych, śpiewy Towarzystwa dramatyczna-śpiewaczego „Lira" w Grodźcu, pod batutą p. prof. Burakiewicza, oraz muzyka w wykonaniu sekcji mandolinistów „Sokoła" pod batutą p. Żółciaka.

× **EGZAMINY RZEMIEŚLNICZE.** W W lokalu Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu odbyły się egzaminy rzemieślnicze na mistrzów i czeladników w różnych zawodach. W zawodzie blacharskim egzamin mistrzowski złożył Zacharjasz Kowal. W zawodzie fryzjerskim: egzamin mistrzowski złożył Tomasz Mikoś, a egzamin czeladniczy: Helena Drożdżówna, Zdzisław Pruszyński, Wincenty Skóra, Lucjan Pogorzelski, Tadeusz Manterys i Roman Kęsik. W zawodzie krawieckim egzamin mistrzowski złożyli: Józef Kawałek i Leon Rodek. W zawodzie ślusarskim egzamin mistrzowski złożył Antoni Paweł Kuzia, a egzamin czeladniczy: Franciszek Francuz, Roman Uchnast, Piotr Brzeziński i Stefan Flak. W zawodzie szewckim egzamin czeladniczy złożył Judka Zylberberg.

Ostateczne wyjaśnienie

pobierania opłat za kontrolę przywożonego mięsa.

Pisaliśmy swego czasu o zatargu, jaki istnieje pomiędzy przywożonemi do Sosnowca mięso „skalanami", a dzierżawcami rzeźni, którzy bezprawnie pobierali znacznie wyższe opłaty za weterynaryjne oględziny mięsa, aniżeli przewidywało to Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Według rozporządzenia, opłata za oględziny nie mogła przekraczać 25 groszy od sztuki, tymczasem dzierżawcy pobierali kilkakrotnie większe opłaty. Na tem tle dochodziło do poważnych zatargów i kilka spraw oddanych zostało do sądu.

Ciekawem było to, że Magistrat sosnowiecki tolerował ten stan rzeczy, a nawet specjalną uchwałą **upoważnił dzierżawców do pobierania wyższych opłat, aniżeli przewidywało Rozporządzenie Prezydenta.** Decyzję swoją oparł na tem, że Rozporządzenie Prezydenta mówi o oględzinach, a dzierżawcy rzeźni pobierają opłaty za... używalność lokalu i urządzeń przy oględzinach mięsa.

Obecnie dość dowolne interpretacje Magistratu i dzierżawców rzeźni ze szkodą dla ludności Sosnowca zostały przez Ministerstwo rolnictwa wyjaśnione, aby „interpretatorzy" nie mieli już żadnych wątpliwości.

W początkach września Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych rozesłało pismo do wszystkich województw, w których jasno i dokładnie omawia sprawę pobierania opłat za oględziny mięsa przywożonego.

W piśmie tem powiedziane jest, że wobec pobierania przez niektóre władze samorządowe nadmiernych opłat „pod postacią opłat za korzystanie z lokalu i urządzeń, w których odbywa się sprawdzanie", i aby „temu nienormalnemu stanowi rzeczy zapobiec", wydana została nowela, która wyraźnie postanowiła, że „opłata za sprawdzanie badania mięsa nie może przekraczać 25% opłat pobieranych za badanie mięsa ze zwierząt poddanych ubojowi w miejscu rzeźni". Oprócz tych opłat, **żadne** inne opłaty nie mogą być pobierane. Czytamy w tem piśmie dalej:

„Według wiadomości Ministerstwa niektóre samorządy prócz opłat ustanowionych tą nowelą pobierają obecnie za korzystanie z urządzeń i lokali, w których odbywa się sprawdzanie, specjalne opłaty przekraczające nieraz kilkakrotnie wysokość opłat za sprawdzanie badania. Postępowanie takie jest wyraźnie sprzeczne ze wspomnianą nowelą, a nadto nieuzasadnione".

W dalszym ciągu, pismo Ministerstwa stwierdza, że korzystanie z urządzeń rzeźni powoduje minimalne koszta zużycia, które znajdują pokrycie w ustanowionych opłatach. Z tych względów Ministerstwo prosi **pp. wojewodów o wydanie odpowiednich zarządzeń.**

Województwo Kieleckie rozesłało odpisy tego wyjaśnienia Ministerstwa poszczególnym zarządom miast, a więc i Sosnowcowi, który w swoisty sposób interpretował Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczyniając się do podrażania mięsa na miejscowym rynku.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dlaczego ten pośpiech?

Sprawa budowy ratusza w Sosnowcu.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Sposób, w jaki odbywał się konkurs na budowę ratusza w Sosnowcu, musi budzić wiele zastrzeżeń. Chodzi tu przecież nie o drobną rzecz, nie o mały budyneczek, a o monumentalny gmach, ozdobę miasta! Tymczasem sprawę konkursu na opracowanie projektu załatwiono, jak się to mówi, na kolanie, w sposób mocno niepoważny.

O tem, że gmach ma się budować wiedziano wcześniej, w prasie pisano o tem już w lipcu. Zarząd miasta nie może się tłomaczyć tem, że nie miał załatwionej sprawy placu, skoro p Dankowskiemu powierzono opracowanie projektu w końcu lipca, czy też w początku sierpnia.

Już wówczas powinna się była zebrać rada przyboczna i zadecydować, czy wystarczy, gdy projekt opracuje sam p. Dankowski, czy też uczynić to trzeba w drodze konkursu. Tymczasem rada przyboczna zwołana została na 28 sierpnia i zdecydowała rozpisanie konkursu zamkniętego. P. Dankowski opracowany przez siebie plan schował, a powołany został do... sądu konkursowego. **P. Dankowski nie powinien był więc wchodzić do sądu konkursowego, sam bowiem opracowywując projekt nie mógł być objektywnym w swym sądzie.**

Dlaczego konkurs miał być zamknięty? I czem się kierowano w zapraszaniu firm do konkursu? Prof. Przybylski z Warszawy, powaga wśród architektów, uznał zapewne za niepoważne traktowanie konkursu z terminem 10-dniowym, skoro odmówił wzięcia udziału. Zwrócono się przeto do... inż. Gąsiorowskiego w Kielcach, który miał wskutek tego o kilka dni mniej czasu od innych do opracowania planu.

Czy w tych warunkach można było spodziewać się, aby wynik konkursu był dobry, by nawet najlepszy projekt był wolny od błędów? Oczywiście, że nie, ale też konkurs ten traktowany mógł być tylko pod tym kątem, że najlepsza praca będzie podstawą do opracowania dokładnego planu. Tymczasem wszystkie prace odrzucono, choć stwierdzono, że niektóre z nich były dobrze pomyślane, a... przyjęto pracę p. Dankowskiego, posiadającą wiele wad, błędów. Dlaczego przyjęto? Obawiano się bowiem, że na wypadek nie rozpoczęcia budowy w najbliższym czasie, przepadną pieniądze z Funduszu Pracy na budowę.

Zadecydował przeto pośpiech!!!

Czy Magistrat znajduje się w takiej sytuacji, iż jeżeli w tym roku nie rozpocznie budowy, to z tego wyniknie dramatyczna sytuacja? Zdaje się, że nie. Nicby strasznego nie nastąpiło, gdyby w okresie jesiennym dobrze opracowano projekt, bez pośpiechu, zniwelowano teren, a w roku przyszłym przystąpiono do budowy. Przecież niema mowy, aby w tym roku jeszcze można myśleć o solidnem wykonaniu budowy. Stanowczo braknie czasu, który jest ważnym czynnikiem w dobrem wykonywaniu budowy.

Zrobiono jedno głupstwo, kierując się nieuzasadnionym pośpiechem przy konkursie na opracowanie projektu, należałoby uniknąć tego pośpiechu przy znacznie poważniejszej rzeczy, jaką jest budowa. Społeczeństwo sosnowieckie nie chciałoby widzieć w ratuszu tak pomnikowego dzieła p. Dankowskiego, **jaką jest szkoła na Wawelu,** z pękającemi ścianami. Chyba, że pieniądze z Funduszu Pracy tak lekko przychodzą Magistratowi, że nie potrzeba ich szanować.

Obserwator.

Straszna zemsta zawiedzionej

Kwasem solnym w twarz.

Jak już pisaliśmy, kościół parafjalny w Będzinie był w ubiegłą sobotę widownią strasznej zemsty służącej Heleny Gładek, która kwasem solnym oblała wracającego od ślubu woźnego Sądu okręgowego w Sosnowcu Franciszka Kadłubca, mszcząc się w ten sposób na Kadłubcu za to, iż chodził do niej kilka lat, obiecując się żenić, a później ją porzucił i na ślubnym kobiercu stanął z inną.

Wiadomość o strasznej zemście wywołała w Zagłębiu silne wrażenie i stała się tematem licznych rozmów i komentarzy.

Jak się okazuje, Gładkówna dokonała zemsty z całą premedytacją, grożąc niejednokrotnie Kadłubcowi, że gdyby ją porzucił, wypali mu oczy, a dowiedziawszy się, iż w sobotę ma się odbyć ślub Kadłubca, przyszła do kościoła, **trzymając ukrytą pod chustką buteleczkę ze żrącym płynem** a kiedy orszak ślubny z nowożeńcami na czele zdążał od ołtarza ku wyjściu, **Gładkówna szybko przelała płyn z buteleczki do kubka i kiedy para młoda znalazła się obok niej, zawartością kubka chlusnęła w twarz panu młodemu.**

W tej chwili rozległ się okropny krzyk, gdyż prócz Kadłubca poparzona została panna młoda, oraz kilka osób, przyglądających się orszakowi weselnemu.

Poparzonych, zamiast na ucztę weselną, odprowadzono do szpitala powiatowego, gdzie stwierdzono, iż Kadłubiec ma **wypalone jedno oko, a drugie, w którem cała powieka została spalona, jest silnie zagrożone.** Pozatem Kadłubiec ma poparzoną całą twarz, **a żona jego szyję i piersi.** Inne osoby odniosły lekkie obrażenia, przyczem wszyscy mają mniej lub więcej popalone ubrania.

Gładkówna po dokonaniu strasznej zemsty, usiłowała zbiec, została jednak zatrzymana i oddana policji. Z polecenia władz sądowych, osadzono ją w więzieniu.

Podniosłe i uroczyste obchody

odsieczy wiedeńskiej.

W SĄCZOWIE.

Niezmiernie miłą i sympatyczną uroczystość obchodził Sączów w dniu 17 b.m. Oto staraniem S. M. P. z upoważnienia komitetu obchodu urządzono podniosłą uroczystość 250-lecia zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem za poległych w obronie wiary i zagrożonego chrześcjaństwa. W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił ks. Eug. Maślankiewicz, zachęcając zebranych, by na wzór króla Sobieskiego wszyscy katolicy stanęli pod jednym sztandarem w obronie wiary, walczącej z odradzającem się pogaństwem. Po sumie, odprawionej przez ks. Stan. Łupińskiego, odbyła się defilada, potem zaś akademja. Sala remizy wypełniona była po brzegi. Akademję zagaił ks. Stan. Łupiński. Chór wystąpił pod kierunkiem p. Gadziszewskiego. W dalszym programie były deklamacje solowe i chórowe, wykonane przez członkinie S.M.P.: Rozlachównę, Łukasikównę, Szafrużankę, Żrałkówne (2 siostry), Gadziszewską, Warmuzównę, Gruczkównę, Dudównę, Wieczorkównę i Frączkównę, które z zadania swego wywiązały się b. dobrze, czego dowodem były żywe i nie przerwane oklaski. Odczyt p.t. „Odciesz Wiedeńska" wygłosił p. Edmund Nabrdalik.

Akademję zakończono żywym obrazem, w czasie którego ks. Eug. Maślankiewicz w imieniu młodzieży złożył gorące ślubowanie, że Śląsk, morze i Polska — są dla wszystkich tak drogie, że gotowi jesteśmy za te ideały nie tylko cierpieć, ale i życie swe położyć na ołtarzu ojczyzny.

W SIEWIERZU.

Za przykładem całej Polski i u nas odbyła się uroczystość 250-lecia odsieczy wiedeńskiej. Uroczystość to urządzona staraniem S.M.P. i Akcji katolickiej rozpoczęta została uroczystem nabożeństwem odprawionem przez ks. Wagnera, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Kurczyński, student uniwersytetu Lubelskiego. Po nabożeństwie odbyła się akademja w Domu ludowym, na której przemawiał o bohaterskim królu Janie III — p. Piechowicz. Szereg deklamacji i śpiewów pięknie wykonanych przez członków S.M.P. sympatycznie został przyjęty przez licznie zgromadzoną publiczność. Dziwnem okazało się postępowanie władz tutejszych zawsze skorych do wszelkich obchodów, że do tak drogiej dla każdego Polaka uroczystości nie dołożono ręki i nawet nie utworzono komitetu gminnego. Zaznaczyć z uznaniem należy, że staraniem władz szkolnych odbyła się akademja dla dziatwy szkolnej. Było więc dużo chęci, brak tylko inicjatywy i kierownictwa ze strony tych, którzy z urzędu powinni się tym zająć.

× **ZE ZWIĄZKU KSIĘGOWYCH.** Prace organizacyjne Związku księgowych dobiegają do końca, i w dniu 21 b.m. o godz. 18.45 odbędzie się w lokalu Śl. technicznych zakładów naukowych w Katowicach walne zgromadzenie organizacyjne na którem nastąpi ostatecznie wybór władz Związku. Na walne zgromadzenie organizacyjne spodziewany jest przyjazd delegata Związku księgowych z Warszawy.

Inicjatorom powstającej organizacji należy się pełne uznanie tembardziej, że woj. Śląskie i Zagłębie Dąbr., ten największy ośrodek przemysłu w Polsce, dotąd podobnej organizacji nie posiadał.

Życie gospodarcze natomiast, rozwijające się w bardzo szybkiem tempie, a tem samem stawiające coraz to większe wymagania księgowych w ich pracy zawodowej powodowało, że brak placówki dawał się dotkliwie odczuwać.

Sądząc z dotychczasowej pracy Komisji organizacyjnej, należy się spodziewać, że nowopowstająca placówka stanie na wysokości swego zadania i będzie swą pracą zdobywać dla siebie wśród tutejszych sfer rządowych i gospodarczych poparcie oraz uznanie.

× **WYBICIE SZYB NA POSTERUNKU POLICJI.** Onegdaj wieczorem w poczekalni dworca kolejowego w Sosnowcu trzech osobników wywołało awanturę. Podczas interwencji policji jeden z awanturników został zatrzymany i odprowadzony na posterunek dworcowy. Towarzysze zatrzymanego wybili wówczas kamieniami szyby w oknach policji. Awanturników w osobach Aleksandra Ciechowskiego, Stefana Knasia i Janikowskiego zatrzymano.

Zmiany w szkolnictwie
NA TERENIE ZAGŁĘBIA.

Już od kilku miesięcy krążyły wersje o mających nastąpić zmianach na kierowniczych stanowiskach w szkolnictwie średniem Zagłębia. Tymczasem rozpoczął się nowy rok szkolny i wszystko pozostało po dawnemu, a to prawdopodobnie dzięki temu, iż najpierw zaszły poważne i zupełnie niespodziewane zmiany w kuratorjum szkolnem.

Dopiero obecnie, choć odpowiednie dekrety jeszcze nie nadeszły, stało się rzeczą wiadomą, iż dyrektor gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu, p. Pawłowski został przeniesiony na stanowisko dyrektora ósmego gimnazjum w Krakowie, a na miejsce p. Pawłowskiego przychodzi dyrektor gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie p. W. Zillinger.

Wiadomość o przeniesieniu p. dyr. Zillingera wywołała w Dąbrowie zarówno wśród młodzieży, jak i rodziców szczery żal. Doskonały pedagog i wychowawca, o dużej kulturze umysłowej, był szczerym przyjacielem młodzieży. Dzięki zaletom serca i umysłu, zjednał sobie ogólny szacunek i pozostawił jaknajlepszą pamięć, to też ustąpieniu p. dyr. Zillingera towarzyszą życzenia powodzenia w życiu oraz dalszej owocnej pracy dla dobra młodzieży i kraju.

—o—

× POŻAR. W ub. niedzielę wybuchł pożar w piwnicy domu nr. 10 przy ulicy Małachowskiego 10 w Będzinie, należącej do zlikwidowanego Banku kupieckiego. Pożar strawił archiwum banku. Przyczyna pożaru niewiadoma.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Wigdora Lustigera w Sosnowcu (Tangowa 21) skradziono bieliznę i kuchenkę elektryczną, wartości 120 zł.

Z pracowni krawieckiej Wincentego Bachlewskiego w Dąbrowie (Sobieskiego 9) skradziono garderobę, wartości 350 zł.

Z warsztatu mechanicznego Maksymiljana Kopczyńskiego w Sosnowcu (Promyka 1) skradziono motor oraz szlifierkę, wartości 300 zł.

Zygmuntowi Niewiadomskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Wiejska 22) skradziono z korytarza domu rower, wartości 200 zł.

Marji Liszewicz z Dąbrowy (Kościuszki 18) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 550 zł.

Joskowi Bursztynowi, zamieszkałemu w Będzinie skradziono z warsztatu 35 bloków ołowiu, wartości 250 zł.

Z mieszkania Józefy Frenkiel w Będzinie (Kołłątaja 34) skradziono palto, wartości 180 zł.

KRONIKA ZAWIERCIA

Pożegnanie ks. Strugały
PRZEZ S. M. P.



K. FR. STRUGAŁA.

Jak donieśliśmy w niedzielnym numerze, miasto nasze opuścił szanowany i poważany powszechnie ks. Franciszek Strugała. W ub. niedzielę ks. Strugałę żegnało w podniosłym nastroju S.M.P. okręgu zawierciańskiego, którego odchodzący kapłan był patronem.

× W 250-TĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDNIA, obchodzoną w Zawierciu w ub. niedzielę, zostało odprawione w miejscowym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele miejscowych władz i organizacje. Mszę św. odprawił ks. Fr. Strugała, kazanie zaś wygłosił ks. prałat Ziętara. Pienia religijne wykonał chór „Lutni", pod batutą p. Czapli. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę".

× KRADZIEŻE. Władysława Buchwalska z Katowic oskarżyła Marjannę Masłoń z Zawiercia (11 Listopada 35) o kradzież garderoby, wartości 200 zł.

St. Pęczkowskiemu z Zawiercia (St. Szymańskiego 14) skradziono rower, wartości 100 zł.

Żołnirz — zabójca narzeczonej
popełnił samobójstwo w Sławkowie.

Wczoraj o godz. 9 i pół rano w stodole przy ul. Krzywej w Sławkowie pozbawił się życia wystrzałem z karabinu zabójca swej narzeczonej, Józefy Sierpińskiej z Okradzionowa, Stefan Jurczyk, szeregowiec 2 p. p z Sandomierza.

Jurczyk od chwili zastrzelenia Sierpińskiej, ukrywał się w Sławkowie.

Będąc pewny, że dostanie się w ręce sprawiedliwości i że czeka go surowa kara za zabójstwo i dezercję z wojska, wolał sam sobie wymierzyć sprawiedliwość.

W krytycznej chwili przechodnie usłyszeli w stodole 3 strzały, które dał do siebie Jurczyk. Zabójca i samobójca pochodzi ze Sławkowa.

Pogrzeb Sierpińskiej przy licznym udziale mieszkańców Okradzionowa odbył się w niedzielę w Sławkowie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ożywienie w hutnictwie

W polskiem hutnictwie w końcu pierwszego półrocza rb. nastąpiło pewne ożywienie. W czerwcu huty polskie otrzymały zamówienie sowieckie na 140.000 ton, a oprócz tego zamówienie holenderskie na szyny. Ożywienie to objęło zarówno huty śląskie, jak i kieleckie. W okresie styczeń — czerwiec wyprodukowaliśmy surówki 148 tys. (wobec 71.000 w r 1932), stali zlewnej — 400.000 (wobec 215.000 z ub. r.), wytworów walcowanych 272.000 (w 1932 r. — 148.000) i rur — 22.000 ton (w 1932 r. — 15.000)

Liczba robotników w hutnictwie wzrosła w ciągu roku z 27.000 ludzi do 28.500. Wywóz wyrobów hutniczych w ciągu sześciu miesięcy rb wyniósł 114.000 ton wartości 33.5 miljona zł., podczas gdy w 1932 r. w tym czasie wywóz stanowił 36.000 ton wartości 17 miljonów. A więc wartość wywozu tegorocznego podniosła się prawie o 100% w stosunku do ub. r

Kronika gospodarcza.

NOWE CŁA WYWOZOWE. W Dzienniku Ustaw z dnia 15 września rb. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych, ustalające nostępujące stawki celne przy wywozie artykułów mięsnych od 100 kg.: mięso baranie, cielęce, wieprzowe i wołowe, świeże, solone i mrożone w stanie nieprzerobionym z wyjątkiem oddzielnych głów oraz oddzielnych wnętrzności — 100 zł., bekony — 150 zł., peklowane szynki i peklowane prztwory mięsne — 150 zł., szynki wędzone, również w poakowaniu hermtycznem przetwory mięsne wędzone, suszone lub konserwowane w puszkach, słonina solona i wędzona oraz szmalec — 250 zł. Wyżej wymienione artykuły wywożone za zaświadczeniami Ministerstwa przemysłu i handlu cła nie opłacają. Również nie opłacają cła wyżej wymienione towary, wywożone w małym ruchu granicznym. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 15 września rb.

ZMNIEJSZENIE SPOŻYCIA SPIRYTUSU W POLSCE. Poważnie zmniejszyło się w Polsce spożycie spirytusu. Najwięcej spożyliśmy spirytusu w r. 1929, bo 613 tys. hektolitrów. Rok 1930 przyniósł spadek spożycia do 530 tys. hektolitrów, a w r. 1931 sprzedano spirytusu w Polsce tylko 399 tys. hektolitrów. Pomimo obniżki cen spadek spożycia spirytusu nie został zahamowany w r. 1932, w którym to roku sprzedano tylko 335 tys. hektolitrów, w tem na trunki 228 tys. hektolitrów.

ROŚLINY EGZOTYCZNE W POLSCE. Z inicjatywy rolniczych stacyj doświadczalnych dokonano w roku bieżącym prób wyhodowania w różnych miejscowościach Lubelszczyzny i Wołynia egzotycznych roślin dających nasiona oleiste oraz soji. Pozostaje to w związku z akcją o podjęcie w Polsce na większą skalę produkcji tłuszczów technicznych dla zaoszczędzenia poważnych pozycyj w bilansie płatniczym kraju. Jak wiadomo, wartość importu olejów zagranicznych osiągnęła w ostatnim roku 18 miljonów zł W powiecie Zaleszczyckim dokonano również doświadczeń z plantowaniem bawełny. Mimo stosunkowo chłodnego lata, doświadczenia te dały wyniki pozytywne.

IMPORT WĘGLA DO WŁOCH. Według urzędowych danych 60% zapotrzebowania rynku węglowego włoskiego w okresie styczeń — maj 1933 r. pokryte zostało 60% przez Anglję, 17% przez Niemcy, 8% przez Polskę, 6% przez Sowiety, 4% przez Zagłębie Saary, 2% przez Niderlandy, 1% przez Turcję, oraz 2% przez inne państwa.

POPIERANIE EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO. W związku z pracami Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie zwiększenia eksportu również i kartel przędzalników bawełnianych zainicjował akcję zmierzającą do zwiększenia eksportu. W tym celu powołana została specjalna komisja, która opracuje szereg szczegółów wniosków idących w kierunku premjowania eksportu oraz dostarczenia eksporterom tańszej przędzy dla produkcji towarów przeznaczonych na wywóz.

FINANSOWANIE BOJKOTU TOWARÓW NIEMIECKICH. Według doniesień „Algemeen Handelsblad" utworzony został w Paryżu bank z udziałem kapitałów międzynarodowych dla finansowania bojkotu towarów niemieckich. Kapitał tej instytucji wynosi narazie 5 miljonów franków. Inicjatorzy tego banku zamierzają objąć swą działalnością wszystkie kraje Europy, a to przez utworzenie analogicznych banków w szeregu większych miast.

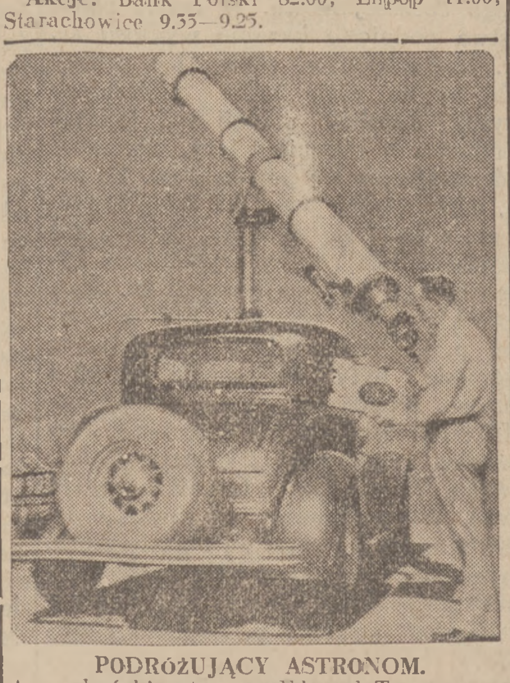
REORGANIZACJA PRZEMYSŁU DJAMENTOWEGO. Donoszą z Londynu, że toczące się od dłuższego czasu pertraktacje między rządem południowo-afrykańskim a Diamond Corporation i głównymi producentami djamentów mają być w najbliższych dniach sfinalizowane. Nowa umowa w sprawie reorganizacji przemysłu djamentowego przewiduje, że sprzedaż scentralizowana będzie w rękach Diamond Corporation. Koncern ten będzie jedynym przedstawicielem zarówno rządu jak i producentów i posiadać będzie wyłączne prawo sprzedaży djamentów. Dotychczas zarówno kopalnie rządowe, jakoteż prywatne sprzedawały na własną rękę, co powodowało walkę konkurencyjną i wpływało na zniżkę cen.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 18 września.

Dewizy: Belgja 124.79, Gdańsk 173.65, Holandja 360.80, Londyn 28.00—27.98, Nowy Jork 5.89, Paryż 35.01, Praga 26.50, Szwajcarja 173.18, Sztokholm 145.00, Włochy 47.10.0

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlan 38.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.50—51.18, drobne odcinki 52.25—52.00 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.50—48.25; 6 proc. poż. dolarowa 60.50 (w proc.) 3% poż. kolejowa konwersyjna 44.50—44.00

Akcje: Bank Polski 82.00; Lilpop 11.00; Starachowice 9.35—9.25.



PODRÓŻUJĄCY ASTRONOM.
Amerykański astronom Edward Turner urządził sobie dość oryginalne obserwatorjum na kółkach. Mianowicie zmontował teleskop na dachu swego samochodu.

KRONIKA OLKUSZA

× SUBSKRYPCJA POŻYCZKI NARODOWEJ. Z inicjatywy samorządu szkolnego uczenic gimnazjum żeńskiego koła P.M.S. w Olkuszu, wszystkie uczenice tego gimnazjum na ogólnem posiedzeniu postanowiły wziąć udział w subskrypcji pożyczki narodowej w wysokości 100 zł. Odsetki i całą pożyczkę uczenice przeznaczają na L.O.P.P. w Olkuszu. Piękny odruch i godny naśladowania. Na niedzielnem zebraniu wszyscy funkcjonarjusze policji państw. powiatu Olkuskiego postanowili podpisać pożyczkę narodową w wysokości 75% miesięcznych poborów, komisarz Hein zadeklarował pożyczkę w wysokości 100% pensji. Odpowiednie deklaracje zostały już podpisane. Sekcja propagandowa przy powiatowym komitecie obywatelskim poż. narodowej w Olkuszu, odbędzie na przyszłą niedzielę, dn. 24 b.m. w 14 większych parafjach pow. Olkuskiego zgromadzenia publiczne (po sumie przed kościołami) w sprawie propagandy pożyczki narodowej wśród włościaństwa.

× SEKCJE: PROPAGANDY I KONTROLI. Na onegdajszem zebraniu powiatowego komitetu wykonawczego pożyczki narodowej utworzono: sekcję propagandową i kontroli. Do pierwszej wybrano pp.: rejenta Golańskiego, inspektora szkolnego Niżyńskiego, dra Łapińskiego, Witczyńską, dyrektora K.K.O. Machnickiego, Romualda Piechowicza, wiceburmistrza Zbiega i radnego aTlermana. Do sekcji kontrolnej pp.: Zbiega i Romualda Piechowicza.

× T-WO POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W OLKUSZU utworzyło się w ubiegłą niedzielę w szkole powszechnej nr. 2 w obecności licznie zebranych osób. Po zreferowaniu sprawy przez delegatkę obwodową p. H. Bieńkowską, ukonstytuował się zarząd T-wa jak następuje pp.: inspektor urzędu skarobwego Józef Płazak (przewodniczący), inspektor szkolny Niżyński (zastępca), Janina Machnicka (sekretarz), Fran. Wygaś (skarbnik). Komisja rewizyjna pp.: Jan Podworski, Stan. Nocoń i Jan Jarno, zastępca Kuczma. Delegatka dok omitetu obwodowego p. H. Bieńkowska, zastępca p. Fr. Kiszka. Siedziba T-wa w szkole powszechnej nr. 2.

× ZAWODY MARSZOWE L.O.P.P. W związku z obchodem rocznicy śmierci ś. p. Żwirki i Wigury, w ubiegłą niedzielę odbyły się w Olkuszu z inicjatywy miejskiego koła L.O.P.P. zawody marszowe zespołowe w maskach. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Sokoła w czasie 14 m. 50 s., II m. organizacja młodzieży pracującej (czas 15.27), III m. straż fabr. „Wolbrom" (15.34), IV m. straż fabryki „Olkusz" (15.40), V m. Związek rezerwistów z wyróżnieniem za dobrą formę marszu (czas 16.25), VI m. żyd. Tow. Betar (16.58). W b. krótkim czasie przebyła drużyna S.M.P. (14.57), lecz została zdyskwalifikowana za uchylenie maski przez jednego z zawodników. Trasa biegła naokoło miasta i wynosiła około 3000 mtr. Jury stanowili pp.: dyr. W. Majewski, prof. Rudolf, kpt. Zwarycz i instruktorowie: Jan Kania i Jerzy Kondek. Zainteresowanie zawodami duże.

× NA OCHRONKĘ. Zarząd ochronki dla ubogich chrześcjan w Olkuszu urządza na przyszłą niedzielę, dn. 24 b.m. kwestę uliczną na ochronkę, zaś w dn. 1 października r.b. zabawę dziecięcą w szkole powszechnej nr. 1.

× L. M. I K. w Porębie Dzierżnej pod Wolbromiem odbyło się w ub. niedzielę przed kościołem zgromadzenie, zagajone przez wójta gm. Dłużec, p. Osucha, na którem prezes powiatowego oddziału L. M. i K. p. Petrykowski z Olkusza wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu dostępu do morza i posiadanie własnego portu i floty morskiej. Na członków ligi zapisało się 17 osób, wobec czego ks. proboszcz Reichel, oraz pp. Siemiątkowscy, właściciele majątku Poręba - Dzierżna zajęli się utworzeniem lokalnego koła L. M. i K.

× UNIERUCHOMIENIE CEMENTOWNI „KLUCZE". Wskutek braku zamówień, cementownia „Klucze" z dniem 30 b.m. przerywa prace do przyszłego sezonu.

Z CAŁEJ POLSKI

ULICA ADOLFA HITLERA W GDAŃSKU.

Der Danz. Vorposten donosi o przemianowaniu ulic, wiodących z Wrzeszcza przez Oliwę do Sopot i do granicy polskiej, na jedną wspólną nazwę ulicy Adolfa Hitlera. Pismo wyraża z tego swą radość, że właśnie ta najbardziej uczęszczana droga, przez którą jadą wszyscy prawie udający się z Niemiec do Prus Wschodnich i odwrotnie, dostała nazwę wodza narodu niemieckiego.

POLSZCZENIE PRZEDSIĘBIORSTW NA G. ŚLĄSKU.

Generalna Dyrekcja „Wspólnoty Interesów" zaprowadziła we wszystkich przedsiębiorstwach „Wspólnoty Interesów" język polski jako obowiązkowy w administracji zakładów, podlegających „Wspólnocie Interesów". W tych dniach Stow. urzędników huty Bismarcka w Wlk. Hajdukach wystosowało do gen. dyrekcji apel w sprawie obowiązkowego zaprowadzenia języka polskiego w korespondencji i administracji zakładów. Dyrekcja generalna — jak z powyższego wynika — uwzględniła słuszny zresztą apel podległych jej urzędników.

REKORDOWY NAPŁYW PODAŃ STUDENTÓW.

Na wyższych uczelniach w Warszawie zakończyły się zapisy kandydatów ubiegających się o wstąpienie na wydziały, gdzie obowiązują egzaminy konkursowe. Zapisy tegoroczne wykazały rekordowy napływ podań słuchaczów. Na wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego zgłosiło się 340 osób na 120 wolnych miejsc. Na Politechnice warszawskiej na 690 wakansów wpłynęło 1400 zgłoszeń.

SMUTNA KARJERA ROSYJSKIEGO ARYSTOKRATY.

W Katowicach aresztowano znanego arystokratę rosyjskiego, księcia Trubeckiego. Trubecki, który po rewolucji rosyjskiej, jako 15-letni chłopiec uciekł z rodzicami do Niemiec, parę lat temu przybył do Polski, gdzie zajmował się najprzód w Poznaniu, a potem w Katowicach różnemi nieczystemi interesami. Wkońcu założył firmę oszukańczą p. n. „Trubeckoj" w Katowicach i przywłaszczył sobie 8.500 zł., należące do Marty Pollak i Wienera. Część tych pieniędzy jak zeznał w śledztwie, przesłał swej matce, żyjącej w skrajnej nędzy w Paryżu. — 2000 zł. dał swej narzeczonej, a resztę przetrwonił w nocnych lokalach. Aresztowany okazał u sędziego śledczego skruchę.

UCZENNICA PORWANA PRZEZ CYGANÓW.

W piątek jeden z posterunkowych we Lwowie spotkał na ulicy poszukiwaną od kilkunastu miesięcy Janinę Felczyńską, córkę urzędnika z Kałusza. Dziewczyna ubrana była w strój cyganki. W starostwie dokąd ją zaprowadzono, zeznała, że została w Kałuszu wraz z koleżanką uprowadzona przez cyganów. Koleżanka zdołała zbiec, Felczyńska zaś zmuszana terrorem, włóczyła się z cyganami od wsi do wsi, wróżąc z ręki. Na skutek jej zeznań aresztowano cygana Bilińskiego, który porwaną uczenicę teroryzował. Felczyńska została odesłana do rodziców.



Wytresowane słonie jednego z maharadżów hinduskich wzniósłszy na komendę trąby witają w ten sposób gości swego pana.

Kto wynalazł rumbę

murzyni, czy małpy?

Od 1912 roku aż do chwili obecnej kilku uczonych przeprowadzało na wyspach Kanaryjskich badania nad zdolnościami posługiwania się rozmaitemi przedmiotami u szympansów. Uczeni psycholodzy starali się zaobserwować ich własności intelektualne. W tym celu umieszczono kilkanaście szympansów w gaju bambusowym pozostawiając je na zupełnej swobodzie. Naturalnie tak to czyniono, by małpy nie spostrzegły, żes ą obserwowane. Zwierzęta te posługiwały się do wszelkich czynności kawałkami kijów. Przyciągały owoce przedmioty trudne do osiągnięcia kijem. Gdy nie było pod ręką odpowiednich kijów, to sztukowały je lub nawet jeden z szympansów wpadł na pomysł i zrobił sobie kij odpowiedniej długości w ten sposób, że w wydrążoną trzcinę wsadził inny o cieńszym końcu. Również szympansy w pewnych chwilach zabawiały się bardzo oryginalnie. Otaczały się liśćmi lub kwiatami i tak przystrojone we wieńce tańczyły.... rumbę. Tak przynajmniej twierdzą uczeni. Ruchy bowiem wykonywane przez zabawiające się małpy, przypominały zupełnie rumbę. Niewiadomo, kto więc wynalazł właściwie tamiec zwany rumbą; murzyni, czy szympansy...

Gdy Eskimosi się rozwodzą

Dotąd w Grenlandji nieznane były zagadnienia małżeńskie. Pojęcie wierność i niewierność Eskimosom było zupełnie nieznane. Eskimos kochał swą żonę, lecz mimo to potrafił ją oddać przyjacielowi na czas, kiedy sam udawał się na łowy. Przejęcie cudzej żony w tych warunkach uchodziło nawet za przysługę przyjacielską, a prawdziwy mąż dawał nawet przyjacielowi swemu upominek za zaopiekowanie się jego żoną.

Grenlandja w ostatnich dziesiątkach lat bardzo się zmodernizowała Nie dość, że w Grenlandji istnieje kino, teatr i radjo, Eskimos zeuropeizował się także w swych nawyknieniach i obyczajach życiowych. Małżeństwa zawiera się dzisiaj przed urzędnikiem stanu cywilnego, a kiedy Eskimos udaje się na łowy, żony nie odstępuje żadnemu przyjacielowi, gdyż to już dzisiaj nie uchodzi. Nie byłby on jednakże nowoczesnym człowiekiem gdyby nie znał rozwodu. Istotnie też instytucja ta coraz więcej zyskuje zwolenników do tego stopnia, że trzeba było ustanowić już drugiego sędziego rozwodowego. Eskimos chętnie się rozwodzi, i chętnie żeni się ponownie. Swoisty charakter zachowały jedynie przyczyny rozwodu. Dość częstym powodem np. jest twierdzenie że żona utrzymuje konszachty z djabłem. Tymczasem okazuje się, że nieczyste te sprawki ograniczają się poprostu do głośnego rozmawiania we śnie, a to nawet w Grenlandji nie jest dostatecznym powodem rozwodu. Inny znowu zażądał rozwodu, ponieważ żona daje mu przesolone potrawy. Natomiast dla europejskich poglądów rozwodowych Eskimosi mało mają zrozumienia. Tak np. sędzia rozwodowy nie zdołał wytłumaczyć pewnemu Eskimosowi, który zaślubił trzy żony, przed urzędnikiem stanu cywilnego, że stał się on karygodnym. Eskimos dowodził, że jest on dość zamożny, by poślubić jeszcze trzy dalsze żony.

Nie jest zatem rzeczą łatwą być w Grenlandji sędzią rozwodowym. Jedną pociechę ma tam sędzia, a mianowicie, że podczas miesięcy zimowych Eskimos ani się nie żeni, ani rozwodzi, gdyż według dawnych tradycyj przynosi to nieszczęście.

SPORT.

POGOŃ — LEGJA 3:1 (3:0).

Spotkanie to odbyło się w ub. niedzielę we Lwowie. Zwyciężyli zasłużenie miejscowi v stosunku 3:1.

CZARNI — WARTA 1:0 (1:0).

Mecz ten rozegrany w Poznaniu nie wzbudził większego zainteresowania. Gra beznadziejna. Jedyną bramkę dla Czarnych strzelił Chmielewski.

PIERWSZY DZIEŃ TURNIEJU TENISOWEGO W CZELADZI.

W ub. niedzielę w parku na Saturnie rozegrał się turniej tenisowy o mistrzostwo Czeladzi, przyczem wyniki pierwszego dnia są następujące: gry pojedyńcze panów M. Bonczek — Z. Starzycki 6:4, 2:6, 1:6, E. Kozarski — J. Wyszomirski 6:4, 6:0, Czł. Starzycki — W. Bożedaj 1:6, 0.6, A. Szlajcher — H. Radziszewski 8:6, 4:6 4:6; gra podwójna panów Z. Starzycki, W. Bożedaj — A. Szlajcher, C. Starzycki 6:2, 7:5. Z. Starzycki W. Bożedaj — H. Radziszewski, Kozarski 6:0, 6:3. Gra mieszana T. Fomenkówna i A. Szlajcher — St. Bożedajowa, Z. Starzycki 2:6, 0:6, J. Segno, C. Starzycki — T. Fomenkówna, Szlajcher 6:3, 7:5. Dla zawodników wyeliminowanych odbędą się gry pocieszenia.

A. K. S. — SAMSON 2:0.

W ub. niedzielę odbył się w Modrzejowie mecz piłkarski między Amatorskim klubem z Niwki a Samsonem. Zwyciężył, mając przewagę podczas całej gry A. K. S. Sędziował p. Kuc.

POD BIEGUNEM.

Na balu pweien pan opowiada swej roztargnionej młodej towarzyszce o swych przygodach w krainach podbiegunowych.

— Niech pani pomyśli: nic więcej tylko lody, lody i lody!

— Wie pan, latem to powinno być nawet bardzo przyjemne.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

DZIWNY MANEKIN

Przekład autoryzowany z franc.

7

Malaise zwrócił się do naczelnika.

— Niech pan go zabierze. Powierzam go panu. Ale proszę posłuchać mnie uważnie.

Mówił powoli kładąc nacisk na każde słowo.

— Zaniesie go pan do swej kancelarji. Zamknie pan drzwi na klucz i sam nie ruszy się stamtąd, dopóki nie wrócę. Nie trzeba, żeby ktokolwiek zbliżał się do manekina... Radzę panu nawet wyjąć dla większej pewności rewolwer z szuflady.

— Ale....

— Niema żadnych „ale" — przerwał Malaise szorstko. — Proszę zrobić to, co mówię. Jeżeli manekin zniknie, zanim przyjdę go zabrać, pana uczynię za to odpowiedzialnym... Proszę go wziąć i zanieść....

Odszedł szybkim krokiem, nie wysłuchawszy protestów. Idąc odczuwał silną radość: miał ją, tę swoją przygodę, jedyną i upragnioną, niepodobną do żadnej dotychczas przeżytych.

Kolejarz dogonił go i poszedł naprzód.

— To niedaleko — oznajmił. — Pokażę panu dokładnie miejsce. Ale i tak nic pan nie zobaczy....

— Możliwe — odrzekł Malaise.

Nie spodziewał się odkryć nic ciekawego. Robił to dla spokoju sumienia.

— To tutaj — powiedział wreszcie kolejarz, zatrzymując się. — Był położony wpoprzek szyn, na plecach, głową na tej szynie, a nogami...

Czy Malaise słuchał? Nie wyglądał na to. Chodził tam i z powrotem, z oczami utkwionemi w ziemię. Wszedł na nasyp i zobaczył stamtąd oberżę, w której spędził noc. Okno jego pokoju było otwarte.

Wietrzą pościel — pomyślał i kiedy wrócił do kolejarza, miał na ustach coś w rodzaju uśmiechu.

— To pan szedł tędy? — zapytał.

Pokazał palcem ślady stóp, wyraźnie zaznaczone na wilgotnym piasku.

Kolejarz potrząsnął energicznie głową.

— Napewno nie! — zawołał, jakby Malaise oskarżał go o monstrualne przestępstwo. — Szedłem aż dotąd między szynami, zobaczyłem manekin, tak jak pana teraz widzę, podniosłem go i poszedłem.... znowu wzdłuż szyn, po żwirze....

— Tak też pomyślałem — powiedział inspektor.

Schylił się i wyjął z kieszeni palta zgniecioną gazetę i olbrzymi scyzoryk.

Scyzoryk Aime Malaise'a, od chwili, kiedy zwrócił na siebie uwagę w Wydziale Bezpieczeństwa, wywoływał wielką radość jego kolegów i stanowił niewyczerpany temat do żartów. Śmiano się z ostrza, oglądano oprawę, podziwiano haczyk, mogący służyć do otwierania konserw, korkociąg i nożyczki. Ale dwadzieścia razy na dzień proszono Malaise'a: „Pożycz mi swego scyzoryka". Inspektor, z natury bardzo uprzejmy, pożyczał. Udawał, że nie słyszy żartów i myślał o nie ocenionych zasługach, które oddały mu małe i duże ostrze, haczyk, nożyczki.... i reszta.

Malaise położył gazetę na odciśniętym najwyraźniej śladzie i, przy pomocy tylokrotnie wyśmiewanych nożyczek, wykroił dokładnie wymiar podeszwy. Złożył formę, schował do portfelu i kładąc scyzoryk do kieszeni, zwrócił się do kolejarza który przyglądał mu się z otwartemi ustami.

— Chodźmy — powiedział.

Naczelnik stacji oczekiwał powrotu Malaise'a, ażeby scedować na niego swój obowiązek. Zamknął się na klucz w kancelarji i pilnował manekina z rewolwerem w ręce.

Inspektor uśmiechnął się na ten widok.

Naczelnik stacji schował rewolwer i zbliżył się do Malaise'a z miną konspiratora.

— Znalazł pan co? — zapytał.

Inspektor potrząsnął głową.

— Nic nadzwyczajnego.

— A ja... — przybliżył się i mówił jeszcze ciszej: — Mogę panu powiedzieć, skąd pochodzi ten manekin.

— A! — rzekł Malaise. — Skąd pan się dowiedział?

— Usłyszałem rozmowę dwóch kobiet, które przystanęły przed tem uchylonem oknem. Manekin skradziono.

— Krawcowi Bradict'owi — dokończył Malaise.

Pożałował, że to powiedział, tak wielkie rozczarowanie zdradziła poczciwa twarz naczelnika.

— Ale — wyjąkał — Skąd... skąd pan o tem wie?

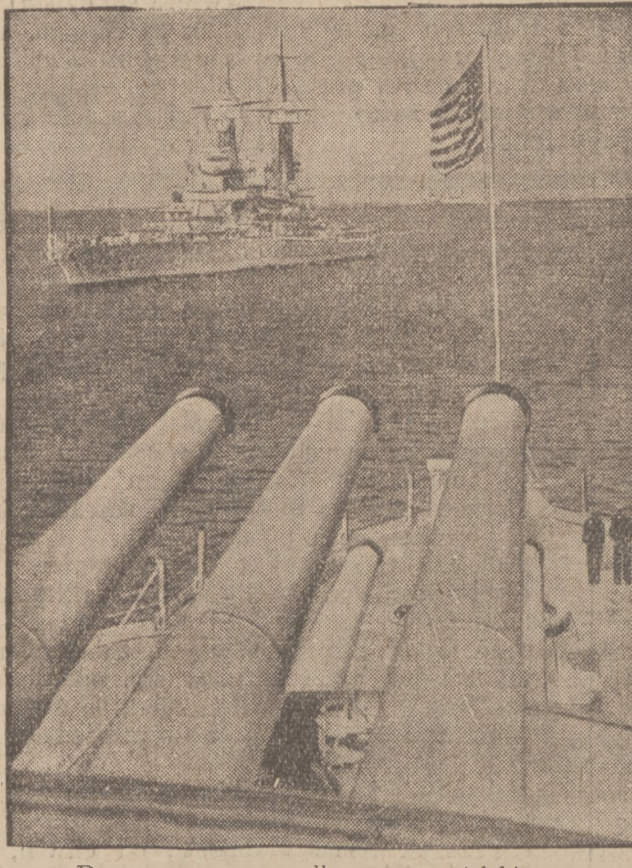
D. c. n.



Conocznie we wrześniu urządzają tragarze z londyńskich targów owocowych wyścigi z koszami, które utrzymać w równowadze w czasie biegu jest nielada sztuką.



W botanicznym ogrodzie w Nowym Jorku zakwitła agawa, która — jak wiadomo — kwitnie raz na 100 lat.



Dwa opancerzone olbrzymy angielskie u brzegów zrewoltowanej Kuby.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.